Nr. 371. We Lwowie poniedziałek dnia 16 września 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 40 halerzy za 10 wyrazów, za każde dalsze słowo 3 halerze. Ogłoszenie najmniejsze 40 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	3 halerze	10 halerzy

Ruch wyborczy.

Kraków. P. Kazimierz Bartoszewicz ogłasza następujące pismo:

Głęboko wdzięczny tym obywatelom Krakowa, którzy głosowali na mnie przy wyborze w dniu 11 b. m. — ceniąc wysoko zaszczyt otrzymania 1.100 głosów, bez żadnej z mojej strony agitacji — nie widząc jednak możliwości osiągnięcia dostatecznej ilości głosów przy wyborze ponownym, a przewidując tylko niepotrzebne rozbicie głosów, oświadczam niniejszem, że zrzekam się kandydatury.

Kazimierz Bartoszewicz.

Tarnopol. Dziś odbędzie się zgromadzenie wyborców z większej własności okręgu tarnopolskiego. W zebraniu tem weźmie także udział namiestnik hr. Piniński, który był dotychczas posłem do sejmu z tej kurji. W okręgu tym kandydują ponownie pp. Vivien i Eustachy Zagórski, w miejsce zaś hr. Leona Pinińskiego, który wybrany już został z kurji gmin wiejskich powiatu skałackiego, ubiegać się zamierzają o mandat dr. Tadeusz Pilat i p. Michał Garapich.

Jubileusz koleji.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Nowy Sącz 15 września.

Minister kolei dr. Wittek przybył tu dzisiaj (niedziela) o godz. 11-tej rano w towarzystwie szefa sekcji, Haberera i sekretarza swego dra Henocha, na uroczystość 25-letniego jubileuszu istnienia koleji tarnowsko-leluchowskiej. Z Krakowa towarzyszyli ministrowi także dyrektor Horoszkiewicz, zastępca dyrektora Szukiewicz i przeszło 50 urzędników krakowskiej dyrekcji kolejowej.

Dworzec kolejowy był wspaniale udekorowany zielenią i flagami. Zebrało się tu mnóstwo publiczności, zwłaszcza, że pogoda była prześliczna. Po powitaniu przez naczelnika stacji Kleina, szefów miejscowych władz rządowych, starostę Jarosza i burmistrza dra Barbackiego, witała publiczność sympatycznie p. ministra, a kapela kolejowa odegrała austrjacki hymn ludowy.

Następnie udano się do kaplicy kolejowej, gdzie odbyła się uroczysta msza śpiewana, podczas której na chórze grała kapela kolejowa.

Po mszy św. zwiedził minister Wittek, tutejszą kolonje kolejową, warstaty i urządzenia stacyjne. Przy tej sposobności zrobiono zdjęcia fotograficzne z uczestników, ugrupowanych na tle stacji.

O godzinie 1 popołudniu odbyło się w restauracji kolejowej śniadanie. Dyrektor Horoszkiewicz wzniósł podczas śniadania toast na cześć cesarza, poczem minister Wittek pił zdrowie tych, co brali udział w budowie linji kolejowej, obchodzącej jubileusz, dalej tych, co teraz na niej ruch prowadzą — w ręce dyrektora Horoszkiewicza. Nadinspektor Abderman wzniósł w gorących słowach zdrowie ministra Witteka. Toast ten przyjęto gorąco.

Szef biura prawniczego dr. Wróbel toastował na cześć radców dworu Poschachera, Pichlera, Haberera i innych dawniejszych współpracowników zasłużonych około tej linji. Szef sekcji dr. Haberer podziękował w krótkiem przemówieniu i wzniósł toast na solidarność koleżeńską wszystkich kolejarzy. Szereg toastów zakończył radca Szukiewicz toastem „kochajmy się!", tłumacząc historyczne jego znaczenie.

O godzinie 3-cej popołudniu wyjechali: minister Wittek, dyr. Horoszkiewicz, dr. Haberer, dr. Wróbel i sekr. Henoch na wizytację linji Sącz-Orle, skąd wieczorem udadzą się koleją transwersalną do Zakopanego.

Przy odjeździe żegnali ministra zebrani urzędnicy gromkiem „Niech żyje". Dworzec zapełniła publiczność.

Na uroczystość nadeszły telegramy od pp. Seferowicza, Wierzbickiego, Koloszvaryego, Poschachera, pni Habererowej i wielu innych.

Śmierć Mac Kinleya.

Lwów 16 września.

Telegramy, któreśmy otrzymali w sobotę, już po zamknięciu numeru podały nam obszerną relację o ostatnich chwilach prezydenta Mac Kinleya. Według telegramów tych, nadeszłych z Buffalo, prezydent zmarł o godzinie 2 minut 15 nad ranem. W piątek wieczór o wpół do ósmej stracił przytomność i więcej już jej nie odzyskał. Duchownego nie było przy nim w chwili zgonu. Ostatnie słowa prezydenta przed utratą przytomności były: „Bądźcie wszyscy zdrowi. Jest to zrządzenie boskie. Niech się dzieje wola Boża." Dr. Mann te słowa zdołał zanotować. Żona prezydenta była przy nim ostatni raz przed zgonem między godziną 11-tą a 12-tą w nocy. Członkowie gabinetu również od czasu do czasu wchodzili do pokoju, w którym prezydent leżał. Bezpośredniej przyczyny śmierci jeszcze nie stwierdzono. Z tego powodu okazała się potrzebną autopsja (sekcja) zwłok. Zwłoki Mac Kinleya będą przewiezione do Waszyngtonu i tam na koszt państwa pochowane. Wiceprezydent Roosevelt złoży przysięgę urzędową w tej miejscowości, w której otrzyma pierwszą wieść o zgonie prezydenta. Minnistrowie natychmiast podadzą się do dymisji, aby Roosevelt dać sposobność do utworzenia takiego gabinetu, jaki sobie mieć życzy. Aż do chwili, w której Roosevelt obejmie, według postanowień konstytucji, kierownictwo spraw publicznych Stanów Zjednoczonych, prowadzić będzie sprawy rządowe sekretarz stanu Hay, jako najstarszy z członków gabinetu.

Wdowy po Mac Kinleyu nie zawiadomiono natychmiast o śmierci jej męża, gdyż obawiano się, że wiadomość ta może ją kosztować życie.

Wiadomość o śmierci Mac Kinleya, roztelegrafowana po całym świecie, wielkie wszędzie wywarła wrażenie, a ze wszystkich stolic europejskich posypały się natychmiast telegramy kondolencyjne.

Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski otrzymał telegram o śmierci Mac Kinleya w sobotę przed południem od ambasadora austrjackiego w Waszyngtonie. Doniesiono o tem natychmiast cesarzowi Franciszkowi Józefowi, który polecił wysłać telegramy kondolencyjne do rządu Stanów Zjednoczonych i do wdowy po zmarłym prezydencie.

Hr. Gołuchowski zaś polecił austro-węgierskiemu ambasadorowi w Waszyngtonie, aby wyraził rządowi Stanów Zjednoczonych najgorętsze współczucie z powodu tragicznej śmierci Mac Kinleya. Popołudniu w sobotę udał się hr. Gołuchowski do ambasady amerykańskiej w Wiedniu, aby osobiście złożyć kondolencję.

Prezydent rzeczypospolitej francuskiej p. Loubet natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zgonie Mac Kinleya wysłał do wdowy po prezydencie telegraficznie kondolencję. Tak samo depeszę z wyrazami współczucia wysłał minister spraw zagranicznych Delcassé.

Cesarz Wilhelm wystosował do wdowy po prezydencie i do sekretarza stanu Haya telegramy, wyrażające w najgorętszych słowach żal i współczucie z powodu śmierci prezydenta Mac Kinleya.

Po nadejściu wieści o śmierci Mac Kinleya do Rzymu, prezydent ministrów Zanardelli przysłał telegraficznie kondolencję do Waszyngtonu, oraz udał się do amerykańskiej ambasady celem osobistego wyrażenia kondolencji.

Ojciec św. i król Wiktor Emanuel wystosowali również telegramy kondolencyjne do Waszyngtonu.

* * *

Dziś otrzymaliśmy następujące telegramy:

Buffalo 16 września. Sprawozdanie o dokonanej wczoraj na zwłokach Mac Kinleya sekcji brzmi: Kula, która ugodziła w piersi, nie przebiła nawet skóry, powodując nieznaczne tylko obrażenie. Druga jednakże kula przedziurawiła obie ściany żołądka. Oba otwory zaszyto przy operacji jedwabiem, jednakże dokoła obu otworów tych wytworzyło się zapalenie tkanek. Kula poszła dalej, aż do tylnej ściany jamy brzusznej, przyczem naruszyła górną część nerek i tu powstało zapalenie. Żadne środki chirurgiczne ani medyczne nie były w stanie zapobiedz śmierci, która była bezpośrednim następstwem ran od kuli.

Buffalo 16 września. Po nabożeństwie odprawionem wczoraj rano, złożono zwłoki Mac Kinleya w hali miejskiej na katafalku, gdzie mają leżeć do dziś.

Wiedeń 16 września. W ciągu dnia wczorajszego wielu członków ciała dyplomatycznego wpisało swoje nazwiska na arkuszu, wyłożonym w poselstwie Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki.

Anarchiści.

Z Nowego Jorku telegrafują nam, iż przeciwko anarchiście Janowi Mostowi wygotowano oskarżenie wyłącznie z powodu artykułu, umieszczonego w dzienniku *Freiheit* z dnia 7 b. m., a pochwalającego czyn Czolgosza. Rozprawę przeciw Mostowi odroczono do dziś, a ponieważ nie mógł dać kaucji, zatrzymano go w więzieniu.

* * *

Mordercę zmarłego prezydenta umieszczono, jak donoszą z Buffalo, dla własnego jego bezpieczeństwa w więzieniu podziemnem. Wiedział on, że proces przeciw niemu nie będzie wytoczony przed śmiercią, lub wyzdrowieniem prezydenta, pozbył się pierwotnej lękliwości i okazuje wielką bezczelność. Władze amerykańskie nie pozwalają fotografować go, ani rozmawiać z nim, w tem słusznem przekonaniu, że jaskrawe opisy mordercy i powtarzanie jego uwag, rozsławiłoby jego imię i byłoby reklamą dla anarchizmu.

Co się tyczy narodowości zbrodniarza, to pisma amerykańskie uważają go za Amerykanina, nie za Polaka. Stowarzyszenia polskie w rozmaitych miastach zapewniają, że Czolgosz jest pochodzenia słowiańskiego, ale nie jest Polakiem. Katolicy Polacy w Baltimore twierdzą, że jest żydem. Przeczą temu niektóre pisma, zapewniając, że rodzice jego są „chrześcijanami" i pochodzą z Królestwa Polskiego" według jednych, a z W. Ks. Poznańskiego według drugich. „W każdym razie Czolgosz urodził się i wychował w Ameryce, a po polsku nie umie.

Jak nam już przed kilku dniami doniosła depesza, niejaki Stark z pod Żnina w Poznańskiem posłał do *Dziennika poznańskiego* wiadomość o rodzinie Czolgoszów, ale wiadomość ta nie stwierdza jeszcze identyczność pochodzenia mordercy Mac Kinleya. Według twierdzenia pana

Starcka, domniemany ojciec mordercy wyemigrował z Poznańskiego przed 20 laty; tymczasem morderca liczy lat 28, a urodził się już w Ameryce. Nie jest także wykluczonem, że ojciec mordercy po prostu przywłaszczył sobie papiery Leona Czolgosza, który przed 20 laty wyemigrował z braćmi ze Żniina. W Ameryce nie ogłoszono dotychczas żadnych oficjalnych szczegółów o pochodzeniu mordercy.

* * *

Osławiona Emma Goldmann, której odczyty popchnęły Czolgosza, według własnych jego zeznań, do zbrodni, jest żydówką z Rosji, kształciła się w różnych uniwersytetach niemieckich i przed kilku laty przybyła do Ameryki. Zajmowała się tam księgarstwem. Głowa anarchistów, Most, nie uznawał jej za prawdziwą anarchistkę.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Rada gabinetowa.

Praga 16 września. Do *Politik* donoszą z Wiednia, iż rada gabinetowa, która w sobotę trwała przeszło półtrzeciej godziny, nie zajmowała się wcale oznaczeniem terminu zwołania rady państwa, lecz tylko przedłożeniami, które mają być wniesione do izby. Rada państwa, jak się zdaje, będzie w każdym razie zwołaną w drugiej połowie października.

Odezwa wyborcza.

Praga 16 września. Pojawiła się tu odezwa stronnictwa chrześcjańsko-socjalnego w Czechach. Odezwa wzywa wszystkich katolików, bez względu na narodowość, aby zajęli stanowisko przeciw antikatolickim agitacjom. Dalej oświadcza się odezwa przeciw państwowemu prawu czeskiemu, a za podziałem Czech według języka.

Car w Niemczech.

Petersburg 16 września. *Nowosti* omawiając zjazd monarchów w Gdańsku, zaznaczają, że — pominąwszy już korzyści tego zjazdu dla pokoju europejskiego — posunął on znacznie naprzód zbliżenie się między Rosją a Niemcami.

Tajemnicza osoba.

Stambuł 16 września. Wielkie wzburzenie wywołało tu aresztowanie pewnej z Syry przybyłej kobiety, przy której podczas rewizji cłowej znaleziono 7 kilo dynamitu. Dynamit ten był umieszczony w pudełku, jakie bywa używane do opakowania bombonów. Aresztowana tłomaczy się, że pudełko to otrzymała w chwili odjazdu ze Syry od jakiegoś nieznajomego mężczyzny z poleceniem, aby je wręczyła temu, który o nie się zapyta w chwili wysiadania na ląd w Stambule.

Zaprzysiężenie wiceprez. Stanów Zjednocz.

Buffalo 16 września. W domu Wilcocksa odbyło się wczoraj złożenie przysięgi przez wiceprezydenta Roosevelta. w obecności ministrów i innych osobistości. Sekretarz departamentu wojennego Root, ze łzami w oczach zawiadomił Roosevelta urzędowo o zgonie prezydenta, poczem oświadczył mu, że gabinet uchwalił prosić go o złożenie przysięgi.

Roosevelt odpowiedział na to, że stosownie do życzenia ministrów natychmiast złoży przysięgę, przyczem wyraził przekonanie, że polityka rozwinięta przez Mac Kinleya, mająca na oku pokój, rozwój i honor ukochanej ojczyzny powinna być nadal bez zmiany prowadzoną.

Z kolei odbyło się złożenie przysięgi. Roosevelt wezwał jeszcze członków gabinetu, aby przynajmniej na razie zatrzymali portfele swe, co mu też przyrzeczono.

Terminu zwołania kongresu nie oznaczono, gdyż jest to obecnie niepotrzebnem.

Znowu mowa ces. Wilhelma.

Gdańsk 16 września. W odpowiedzi na przemówienie burmistrza przy podaniu puharu wygłosił cesarz Wilhelm przemówienie, w którem powiedział: „Wracam właśnie z nadzwyczajnego spotkania z moim przyjacielem cesarzem rosyjskim i spotkanie to miało przebieg zadawalający w zupełności, na utwierdziło mnie w przekonaniu, że pokój europejski dla wszystkich narodów przez długi czas zostanie utrzymany. Fakt ten bardzo mnie cieszy i z tem lżejszem sercem przybywam do tego pięknego miasta handlowego“.

Następnie mówił cesarz o rozwoju Gdańska i pił na pomyślność miasta.

O kolegjum św. Hieronima.

Rzym 16 września. W sobotę wydano wyrok w sprawie zakładu św. Hieronima i doręczono go rektorowi Pazmanowi. Wyrok przyznaje, że nastąpiło naruszenie posiadania, poczem uznaje, że rektor Pazman *de facto* znajduje się w posiadaniu instytutu. W końcu wyrok orzeka, że ponieważ instytut podlega jurysdykcji rządu włoskiego, gabinet włoski miał prawo zawiadomić komisarza rządowego i skarga z tego powodu nie jest uzasadnioną. Wreszcie wezwano w wyroku rektora Pazmana, aby wniósł dalsze swoje pretensje o odszkodowanie do dnia 21 bm.

P. Ugron kandyduje.

Budapeszt 16 września. Były posel Ugron, pomimo stanowczego oświadczenia, że wycofuje się zupełnie z życia politycznego, przyjął ofiarowany mu mandat i przyrzekł pojawić się w okręgu wyborczym.

Z sejmu istrjańskiego.

Capo d'Istria 16 września. Po otwarciu w sobotę sejmu w obecności 27 posłów oświadczył marszałek, że nadeszła właśnie wiadomość o śmierci Mac Kinleya i prosił o upoważnienie do przesłania imieniem kraju kondolencji, co też natychmiast uchwalono.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 16 września. *Daily Mail* donosi z Kapsztadu: Położenie w Kolonjach Przylądka jest bardzo smutne. Bardzo wielu mieszkańców przyłącza się do Boerów. Nadeszła wiadomość, że bardzo wiele okręgów znajduje się w stanie formalnego buntu.

Rozruchy w Hiszpanji.

Madryt 16 września. W Almoroz (prow. Toledo) przyszło wczoraj do rozruchów, zwróconych przeciw żandarmerji, która aresztowała pewnego człowieka. Żandarmi musieli schronić się do ratusza. Padło kilka strzałów. Głównych podżegaczy uwięziono.

Rozruchy w Armenji.

Stambuł 16 września. Do tej chwili brak wiarygodnych wiadomości o krwawych wypadkach w Musz (w Armenji tureckiej), w czasie których utraciło życie wielu Ormjan. W kołach Porty utrzymują, że stroną wyzywającą byli Ormianie. Słychać, ik ambasada rosyjska otrzymała szczegółowe sprawozdanie o tem zajściu, które jednakże trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

Przeciw anarchistom.

Kolonja 16 września. *Koelnische Ztg.* donosi, że od 14 bm. zabronione zostały raz na zawsze wszystkie anarchistyczne zebrania w całych Niemczech.

Ks. Czun.

Gdańsk 16 września. Przybył tu ks. chiński Czun w przejeździe na wielkie manewry, na które zaprosił go cesarz Wilhelm.

Powódź.

Gradyska 16 września. Wskutek przerwania grobli, potok górski Justris zalał miejscowości Medea i Versa. Zbiory w znacznej części uszkodzone. Z ludzi nikt nie utracił życia.

Strejki.

Nowy Jork 16 września. Strejk robotników fabryk stalowych został wczoraj ukończony. Pełnomocnicy obu stron podpisali odnośną umowę, której jednakże nie ogłoszono.

Kapsztad 16 września. Parlament kraju przylądkowego odroczono do 1 listopada.

Paryż 16 września. Przybył tu rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorff. Na dworcu kolejowym powitał go minister Delcasse.

Rzym 16 września. *Tribuna* dowiaduje się, że królowa wdowa Małgorzała wybierze się wkrótce *incognito* w podróż po Niemczech, Bergji i Austrji.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski. Poniedziałek 16 września

„Panorama Racławicka“ na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Życie we dwoje“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (16): Ludmili. Wschód słońca o godzinie 5 minut 45, zachód o godzinie 6 minut 4

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 15° C; pochmurno.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Leon Piniński wyjechał wczoraj w nocy do Tarnopola, aby wziąć udział w uroczystości poświęcenia i otwarcia nowego budynku szkoły realnej.

Przeniesienie. Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł kancelistę sądowego Piotra Schweglera z Kolbuszowej do Łańcuta.

Odznaczenie. Cesarz nadał pensjonowanemu majstrowi kowalskiemu przy zarządzie salinarnym w Bolechowie, Janowi Heppowi, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Encyklika Ojca św. przeciw anarchistom. Telegram doniósł już nam, że Ojciec św. zamierza wydać encyklikę przeciw anarchizmowi. *Daily Mail* pisze, iż Ojciec św. zajęty już jest jej ułożeniem i wezwie w niej wszystkie rządy chrześcjańskie do wspólnej akcji, celem wytępienia anarchizmu. W watykanie spodziewają się, że tym razem głos stolicy apostolskiej nie przebrzmi bez echa, ponieważ zbrodnia w Buffalo dostatecznie mogła władzę świecką przekonać. że lekceważąc moralną siłę Kościoła, groźnej burzy, którą poprzedzają i zwiastują tak przerażające wybuchy, jak mordy królów i prezydentów, nie zdoła stawić czoła. W walce z bezbożnymi prądami, rządy powinny się skupić pod sztandarem skały Piotrowej.

Pożegnanie panny Heleny Schuppównej przez publiczność lwowską, zebraną na wczorajszem przedstawieniu operetki „Trzy życzenia“, wypadło nad wyraz wspaniale a niemniej serdecznie. Istotnie panna Schuppówna dwuletnią swą działalnością na scenie lwowskiej zasłużyła sobie na nie w zupełności. Sympatyczny, choć nie duży, głos artystki, jej wdzięczna i ujmująca apparycja, jakoteż zdecydowany nerw operetkowy, jaki podziwialiśmy zawsze w każdej roli, wykonywanej przez pannę Schuppównę, święciły przez całe dwa przeszło lata na naszej scenie rzetelny, ciągły i zupełnie zasłużony tryumf. Wczorajsze pożegnanie było tych tryumfów koroną. Po pierwszym zaraz akcie publiczność odczwała się długo niemilknącemi oklaskami. Równocześnie koledzy ofiarowali pannie Schupównej od siebie wspaniały bukiet. W akcie drugim wręczono artystce kilkanaście koszów i bukietów od publiczności. — Do głębi wzruszona tą owacją artystka dziękowała za nią publiczności ze łzami w oczach. To jeszcze bardziej spotęgowało niekłamany entuzjazm, który już potem nie ostygł aż do końca przedstawienia i ujawniał się co chwila wybuchającym grzmotem oklasków. W szeregu ofiarowanych artystce na pożegnanie kwiatów, między innymi zauważyliśmy: wspaniały kosz kwiatów w formie lutni od b. dyrektora teatru p. Ludwika Hellera, dalej efektowny bukiet z błękitnemi szarfami od kolegów i koleżanek z operetki, następnie duży wieniec laurowy od obecnej dyrekcji teatru, wkońcu długi szereg bukietów i bukiecików od wielbicieli. Wczorajsza owacja na długo pozostanie w pamięci zarówno publiczności, jak i żegnanej artystki.

Międzynarodowe wyścigi cyklistów. Przy pięknej pogodzie, bo nie było gorąca, ni deszczu, rozpoczęły się szumnie zapowiadane wyścigi, przeważnie obcokrajowych „sprężystych“. Publiczności wiele, trybuny prawie zapełnione. Biegów było sześć. Jako współzawodnicy stają: Farina z Medjolanu, Jehlicka z Pragi, Lang Artur ze Lwowa, Kazimierz Lewicki ze Lwowa, R. Scheuermann ze Wrocławia, Fr. Ulrich z Wrocławia, Zbijewski ze Lwowa, Czajkowski, Burgberger i Onilewicz.

Bieg I. o przodownictwo na rowerach, 2.000 m. Zwycięża Scheuermann, drugi przychodzi do mety Jehlicka.

W biegu drugim z wyrównaniem pierwszy Lewicki, drugi Lang, trzeci Zbijewski.

Bieg III na tandemach palmę pierwszeństwa przyniósł p. Scheuermanowi i Ulrichowi.

Bieg IV na rowerach 1.200 m. Zwycięża p. Farina, drugi przychodzi do mety p. Scheuermann, trzeci p. Jehlicka.

Bieg V z wyrównaniem na tandemach. Pierwsi przychodzą do mety pp. Scheuermann i Ulrich, którzy okazują się wybornymi jeźdźcami na tandemie.

W biegu ostatnim z wyrównaniem zwycięża p. Farina, drugi pezychodzi do mety p. Lang, trzeci Zbijewski.

Na tem zakończyły się ostatnie już w tym roku popisy „sprężystych".

Koncert spacerowy, zapowiedziany na wczoraj po południu w sali „Sokoła", zawiódł niestety oczekiwania, jakie ogólnie w nim pokładano. Publiczność lwowska tak chętnie zawsze spiesząca tam, gdzie ją wzywa zarówno szlachetny cel, jak i godziwa rozrywka, tym razem nie dopisała. Żmudne trudy i starania komitetu, urządzającego ów koncert spacerowy, jakich nie szczędzono, spełzły na niczem. Frekwencja publiczności była tak nieznaczna, że mowy nie było o udaniu się zabawy. Słuszność jednak przyznać każe, że winę w tym wypadku ponosi jedynie równoczesny zbieg aż trzech różnych zabaw, których łatwo zrozumiana konkurencja tak niemiłosiernie odbiła się na powodzeniu wspomnianego koncertu spacerowego.

Wieczór jesienny. Rojno i gwarno było wczoraj w pasażu Mikolascha. Z dużą dozą pomysłowości zaaranżowana przez komitet młodzieży akademickiej, zabawa wczorajsza, nazwanej „wieczorem jesiennym", zwabiła wczoraj wiecz. do pasażu liczny zastęp lwowskiej publiczności, spragnionej ożywczej rosy rozrywki i zapomnienia o powszechnych troskach prozaicznego życia. Program zabawy wypełniły produkcje trzech orkiestr wojskowych, jakoteż doskonale wyćwiczonej i karnej na skinienie batuty dyrygenta, drużyny śpiewaczej „Chóru akademickiego". Jednych i drugich produkcyj słuchano z zasłużonem zajęciem i oklaskiwano żywo i gorąco. Niemało do ożywienia ogólnego przyczyniły się urocze i strojne artystki naszego teatru, które z wdziękiem zasiadły do kwiatami zasłanych stolików, zbierając obficie mamonę w zamian za sowicie rozdzielane naokół uśmiechy, spojrzenia i kwiaty. Nie brakło i różnobarwnych „confetti", hojnie rozsypywany h ręką rozbawionego tłumu.

Ożywiona i podsycana nieustannie iście młodzieńczą energją i humorem komitetu zabawa przeciągnęła się do godziny 11 w nocy.

Wizytki wileńskie w Galicji. Z Krakowa donoszą nam: Podczas powstania w r. 1863 wydalił Murawiew z Wilna sześćdziesiąt zakonnic Zgromadzenia SS. Wizytek. Osiadły one następnie w Wersalu pod Paryżem, skąd jednak w ostatnim czasie musiały ustąpić z powodu nowej francuskiej ustawy kongregacyjnej. Z zakonnic tych do dziś dnia pozostało przy życiu 30; przybyły one w liczbie 30 w sobotę do Krakowa i zamieszkały tymczasowo w tutejszym klasztorze SS. Wizytek na krótki czas, poczem udadzą się do Cieklina pod Jasłem, do znajdujących się tam zakonnic Zgromadzenia SS. Norbertanek, gdzie pozostaną aż do czasu wybudowania nowej siedziby w Jaśle.

Amator kul. Straż wojskowa przytrzymało wczoraj na sztrzelnicy wojskowej na Bogdanówce, zarobnika Jana Zielińskiego za to, że zbierał wystrzelone kule karabinowe. Zielińskiego, który skarb wojskowy skrzywdził na całą koronę, oddano do aresztu.

W biały dzień. Bezczelność lwowskich rzezimieszków dochodzi do granic niebywałych. Wczoraj w południe w ulicy Czarnieckiego, dwóch drabów rzuciło się na dozorcę domu Antoniego Kowala i zrabowali mu zegarek z łańcuszkiem wartości 36 kor., poczem uciekli.

Panama niemiecka. W Wrocławiu aresztowano w sobotę drugiego dyrektora Spółki okrętowej, której pierwszy dyrektor, Schostag, w piątek się otruł.

Nagła śmierć. Wczoraj w południe zmarł nagle, w domu przy ul. Kazimierzowskiej l. 28, Abraham Landau, właściciel restauracji, 56 lat liczący, żonaty, bezdzietny. Lekarz dzielnicy II, dr. Jaszczurowski, skonstatował śmierć wskutek wady serca.

Kradzież. Do pomieszkania dra Ciska, przy ul. Wałowej l. 21, dostał się wczoraj dobranym kluczem złodziej i skradł różne przedmioty ubrania na 900 koron wartości.

O porcelanę. Sługa Marja Kowalska u pan M., żony profesora, złakomiła się na ładne filiżanki z porcelany saskiej, wartości 150 koron. Dla niepoznania, wyniosła je na strych, tam ukryła, myśląc zapewne, że o nich w domu zapomną. Niestety, nie udało się, bo rewizja, na strychu dokonana, wydała kradzież i Kowalska przespacerowała się do kozy, gdzie będzie jeść nie na porcelanie, ale na glinianych miseczkach.

Zbłąkany. Żołnierz policyjny przydybał wczoraj wieczorem w ulicy Żółkiewskiej 3 letniego chłopczyka, błąkającego się po ulicy. Blondynek to jasny, o oczach burych, w brunatnym surduciku, szarych spodeńkach i czerwonej kamizelce. Dziecko oddano w opiekę komisarjatowi II dzielnicy.

Zaginiony świadek. Zofja Jajkowa, zarobnica, zamieszkała na Zniesieniu, doniosła wczoraj policji, że jej 5-letnia (?) córeczka Marja wzywana jeszcze 13 b. m. jako świadek do sądu sekcji III, wyszła z sali sądowej i gdzieś się zagubiła, bo nie wróciła do domu. Mała, jest blondynką; ubrana była w krasą sukienkę, w czerwone pończoszki i sznurowane buciki.

Z głodu. Na ulicy Kazimierzowskiej skradł ze sieni kupca Anstreichera pakę drewnianą Samuel Lustig, z zawodu ślusarz, ale bez zajęcia. Na policji tłómaczył się Lustig, że skradł pakę, aby ją sprzedać i kupić sobie jeść, bo oddawna jest głodny. Lustiga, który był prawie nagi, oddano do aresztu.

NEKROLOGJA.

†

JULIUSZ Dunin KOZICKI

herbu Łabędź

były długoletni prezes Rady powiatowej podhajeckiej, członek Rady nadzorczej Tow. kredyt. ziemskiego urodzony dnia 29 marca 1829, zasnął w Panu dnia 15 września 1901, opatrzony św. Sakramentami.

Eksportacja odbędzie się dnia 17 września 1901 o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Technickiej l. 6 na główny dworzec, złożenie zwłok w grobowcu familijnym w Jazłowcu dnia 18 września o godzinie 10 rano. „Concordia" A. Kurkowski.

szkoda obracała w niwecz wysiłki; raz walące się sklepienie omal nie zasypało górników, znowu woda, z wielkim wypompowana mozołem, powtórnie zalała podziemia; trzeba było na nowo rozpoczynać wszystko.

Rozkopywano właśnie zawaloną galerję, kiedy do uszu górników doszedł rozpaczliwy okrzyk Roberta i podniecił słabnące ich siły. Odpowiedzieli nań przeciągłem „Hurra!" i z podwójną energją rzucili się do pracy.

— Wiedziałam, że go ocalimy — rzekła Marja, tamując wzruszenie.

Robota postępowała tak szybko, że Edward musiał hamować zapał górników, już tylko kilka metrów dzieli ich od pieczary, w której ludzka istota została żywcem zamurowaną. Ale dlaczego Robert się nie odzywa? Dlaczego nie odpowiada na wołania?

— Pewno osłabł — mówi do siebie Marja.

Dzewczę czuje, że ją ogarnia niemoc; bezsenność, niespokój, brak powietrza wyczerpały jej siły, a jednak musi ich mieć dużo, gdyż zbliża się chwila stanowcza; kilka uderzeń oskardu, a skończy się wszelka niepewność.

Edward chce oddalić siostrę, a ona chwyta go za ramię i mówi grzmiącym głosem:

— Umrę, jeżeli nie pozwolisz mi zostać!

— Już! — wołają robotnicy.

Usunięto o tyle gruzy, że można przez otwór zajrzeć do komory. Edward pochyla się i woła.

— Robercie! Robercie!

Nikt nic nie odpowiada: Marja drży jak listek, oczy jej mgłą zachodzą. Górnicy w milczeniu biorą się do rozszerzenia otworu, nie mogąc smutnym obronić się przeczuciom.

Ostatnie uderzenie oskardu — i Edward z lampą w ręku wchodzi do pieczary. Robert leży na błotnistej ziemi, z włosami w nieładzie, w poszarpanej odzieży.

Edward klęka przy przyjacielu i z trwogą patrzy w jego

i wszystko zbadać pragnie, lecz sceptyzm jego nie przekroczył granic, nie przeszedł w bezbożność.

Wczoraj jeszcze wyobrażał sobie, że życie straciło dla niego wszelki powab, tymczasem dziś czuł, że ono mu jest drogiem, że kocha je całą siłą swojej krwi młodej, całą potęgą duszy.

Stracił zupełnie pojęcie czasu i nie mógłby powiedzieć, czy od chwili katastrofy upłynęło kilka dni, lub godzin. Czyż podobna, żeby nikt nie zajął się jego losem, nie pospieszył z pomocą? Gdyby tu był Edward Selmi! Ale Edwarda Selmi nie było, górnicy z Rignano to ludzie prawie mu obcy.

Jakie wrażenie śmierć jego sprawi na ukochanych? Matka, pomimo wrodzonej lekkomyślności, cierpieć będzie. Biedna kobieta! Pozbawiona pomocy, będzie odtąd żyła bez wygód, do jakich przywykła. A Lucylla? Już nie jest wprawdzie jego narzeczoną, czyż można jednak odrazu zapomnieć o przeszłości? Na wieść o jego zgonie i ona zapłacze i w jej sercu zbudzi się iskra uczucia, które nie mogło tam wygasnąć doszczętnie.

Obraz innej kobiety przesunął się przed oczyma Roberta i wycisnął z nich łzy rozrzewnienia. Ta istota nigdy o nim nie zapomni, nigdy się nie pocieszy, cicha jej boleść zwarzy w zaraniu kwiat jej młodości i jak robak stoczy jej serce. Nikt go tak nie kochał jak Marja, dla nikogo śmierć jego nie będzie takim ciosem, jak dla niej. Czemuż musi umierać, nie pożegnawszy jej! Czemuż nie może jej powiedzieć, jak ją ceni i szanuje? Zbyt długo był zaślepionym, teraz, w obliczu śmierci, łuski spadły z jego oczu, rozumie wartość skarbu, jaki mógł stać się jego własnością i wie, że szczęście jego od Marji zawisło. Zapóźno, wszystko już zapóźno!

Wstał i zaczął po omacku obchodzić w około pieczarę, zapadając co chwila w grzązkie błoto; trząsł się z zimna, tylko głowa pałała, a pierś uciśniona oddychała z trudnością. Głód mu dokuczał, więcej jeszcze dręczyło go pragnienie; nie

Drobne Ogłoszenia

po 40 halerzy za 10 wyrazów; następne słowo po 3 hal.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artystyczno-litograficzny Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4.

Drzewo opałowe suche, poleca skład CHAJESA obok stawów panieńskich. (Pełczyńska). 854

Ekonom kawaler, bardzo dobrze polecony, poszukuje zaraz posady. Wiadomości udzieli z grzeczności Stefanowicz Dom handlowy dla rolnictwa, Lwów, Teatralna 16. 906

Fortepiany, pianina, cytry, kupuje, mienia skład fortepianów Żulińskiego 6. Kalinowski. 905

Haya antiseptyczny puder dla niemowląt i dzieci jest najlepszą i najskuteczniejszą podsypką. Do nabycia we wszystkich aptekach. 870

Kupię dęby, sosny, jodły, większe partje, dla Niemiec. H. 100.000 poste restante. 901

Kawa „SYRIUSZ" Lwów, ul. 3-go Maja l. 2, ½ kilo 65 ct., 75 ct. i wyżej. 850

Lwowska Izba załatwień dla rolnictwa, przemysłu i handlu, plac Dąbrowskiego l. 5, poszukuje majątku ziemskiego z gorzelnią, blisko stacji kolejowej, z wygodnym i okazałym domem. Poleca do nabycia: sztuczne nawozy, maszyny rolnicze, węgiel do gorzelń i tartaków, — przyjmuje w komisową sprzedaż spirytus niekontyngentowany. 895

Meble gięte. Bracia Tercjarze św. Franciszka, posługujący ubogim, Lwów, Kleparowska 15. Wózek zabiera meble do naprawy i rozwozi naprawione i nowo zakupione. 889

Mleko świeże po 10 ct za 1 litr, śmietankę po 28 i 36 ct. za 1 litr, dostarcza codziennie do mieszkań w zamkniętych naczyniach Mleczarnia przeworska, Lwów Hetmańska 8, Telefon 612. 797

Naukę francuskiego i konwersacji rozpoczęłam. Piekarska 5 I. p. 888

Niemka, obznajomiona z wychowaniem dzieci i zarządem domu, poszukuje odpowiedniej posady. Rekomendacji i bliższych szczegółów udzieli administracja „Dziennika Polskiego".

Na sprzedaż za pośrednictwem IZBY ZAŁATWIEŃ pl. Dąbrowskiego l 5. MAJĄTEK z gorzelnią 2000 m. w tym lasu 1000 m. — MAJĄTEK o obszarze 1200 m. w tym lasu sosnowego 600 m. w ⅛ rębanego. – MAJĄTEK roli i łąk 400 m., lasu 360 m. w wieku 30 lat. — MAJĄTEK 150 roli, 800 m. lasu w ¼ rębanego, 200 m. wyrębów częściowo zakulturowanych. 865

Najtaniej urządza pogrzeby przedsiębiorstwo pogrzebowe „Stella" K. Słotołowicza, Lwów, Wałowa 11. 893

Oficjalistów wszelkich zawodów, dobrze rekomendowanych, jako też wszelką doborową służbę męską i żeńską, poleca Agencja centralna, Lwów, Jagiellońska 6. 892

Osoba w wieku średnim, z wyższego domu, obznajomiona z prowadzeniem domu, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia przyjmuje pod literami: C. L. Z., poste restante, Lwów, główna poczta. 868

Osoba młoda, znająca się na gospodarstwie i kuchni, poszukuje umieszczenia zaraz. Zgłoszenia pod „M. D" Przemyśl poste restante. 909

Pisarz ekonomiczny, z ukończoną szkołą roln. w Horodence, z odpowiednią praktyką gospodarczą i z dobremi świadectwami poszukuje zaraz posady. Łaskawo zgłoszenia poste restante Lwów. 908

Pokój frontowy 18 koron. Od października, Jabłonowskich 6 drzwi 3. 910

Piec kaflowy przenośny „Mika" mało używany do sprzedania, wiadomość u dozorcy, ul. Teatralna Nr. 1.

Panna przystojna, inteligentna, wykształcona, z dobrej rodziny, z posagiem 3.000 zł., poszukuje znajomości z mężczyzną na stanowisku wyższem. Z powodu różnych okoliczności, zmuszoną jestem w ten sposób szukać znajomości. Sprawę traktuję na serjo. „Brunetka", poste restante, Przemyśl. 899

Praktyczna nauka kroju sukien damskich według systemu francuskiego, przez F. W. wyszła nakładem wydawnictwa „Mód paryskich" Lwów, ul. Akademicka l. 10. Cena egzemplarza oprawnego w karton wynosi 2 kor. 20 hal. Z przesyłką pocztową 2 kor. 40 hal. Za zaliczką nie wysyła się.

Poszukuję mieszkania umeblowanego, nie w śródmieściu, składającego się z 4 do 5 pokoi, kuchni, przedpokoju, 1 lub 2 dla służby, na czas od 1-go października 1901 do 30 maja 1902. Zgłoszenia proszę pod W. R., poste restante Jaremcze. Oferty na nieumeblowane mieszkania także przyjmuję.

Pomocnik potrzebny do magazynu porcelany. T. Okornicki, Lwów. Pierwszeństwo mają którzy w podobnych handlach pracowali. 904

Rękawiczki eleganckie i trwałe, poleca fabryka rękawiczek JANA CIROKA, „pod Rycerzem", (przedtem Zieglera), Lwów, obok handlu papieru Wp. Seyfartha & Dydyńskiego, plac Marjacki 8, róg Teatralnej, (dawniej Rynek 30) 890

Pokój frontowy dla panów, z meblami, do najęcia, ulica Boimów nr. 4, 3 p. 902

Poszukuję majątku większego przy kolei, dobre grunta, las. Dąbrowa 300.000 poste restante. 900

„Perkun" fabryka maszyn we Lwowie, Marcina 11 posiada na składzie: rury wychodkowe 25, 20, 16 cm., oraz wszelkie odlewy budowlane. 891

Seminarzystka poszukuje lekcji za skromnem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w administracji „Dziennika Polskiego". 884

Szkoła froeblowska Motyczyńskiej, gmach teatralny, plac Gołuchowskich. Przyjmuje się wpisy dziatek każdego czasu przed południem. 861

W koncesjonowanej szkole gry na fortepianie Jadwigi Koniarskiej, rozpoczynają się wpisy 15 września, ul. Halicka 10. 886

Wilgotne mieszkania osuszamy bez względu na pogodę w dwóch dniach bez odbijania tynku. Zgłoszenia: Fabryka materjałów izolacyjnych, Lwów, ulica Paulinów 3 A. 873

Za interwencją „Izby załatwień" pl. Dąbrowskiego l. 5, poszukuje się: a) kupna majątku ziemskiego w bliskości Lwowa wartości 100 do 150 tysięcy zł.; b) na sprzedaż: kamienica 2-piątrowa we Lwowie, przy jednej z pryncypalnych ulic. 885

4 pokoje na I p., przynależności, balkon, wodociąg. Zygmuntowska 11. 898

50 nowych serwisów stołowych otrzymał i poleca Tadeusz Okornicki, Lwów, Halicka. — 12 filiżanek ozdobnych herbacianych zł. 3.—, do tychże 12 deserowych talerzyków zł. 2.40. 903

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

mógł go zaspokoić, bo woda, sącząca się ze ścian podziemnia, miała wstrętną woń i smak siarki. Kurcze co chwila chwytały go za gardło; doprowadzony do ostateczności począł szarpać chustkę zębami i przypadkiem ugryzł się w rękę. Poczuł krew, wzdrygnął się przejęty zgrozą; pod wpływem głodu budziły się w nim dzikie popędy barbarzyńskie.

W głowie jego panował nieopisany zamęt, obłąkanie zaczęło szarpać umysł... Dosyć już tych męczarni, wszak ma w ręku sposób skrócenia ich: czego się waha, czego się spodziewa?

Drżącą ręką pochwycił rewolwer i przyłożył go do skroni; chłodne dotknięcie stali sprawiło mu pewną ulgę; przez chwilę trzymał czoło oparte o lufę. Miał już odwieść kurek, kiedy wtem doszedł go jakiś szmer stłumiony. Może to było złudzenie rozgorączkowanej wyobraźni, a może woda torowała sobie nową drogę? Zaczął nadsłuchiwać, starając się zebrać rozpruszone myśli. Szmer nie ustawał; Robert nie mógł sobie zdać sprawy, coby to było. Nie miał już siły się podnieść; zawlókł się do otworu zasypanej galerji i, przyłożywszy ucho do ziemi, słuchał z natężeniem. Serce biło mu tak mocno, że musiał przyciskać je ręką... Nie, to nie było złudzenie, coraz wyraźniej dochodziły go jakieś szmery, jakieś pomięszane odgłosy, to słabsze to mocniejsze. Nie umiałby ich określić; w każdym razie coś się działo poza murami jego więzienia; może spieszono mu z pomocą, może odkopywano galerję? Nadzieja mu sił dodała, podniósł się z trudnością i krzyknął:

Przez kilka chwil panowało głuche milczenie, a potem a potem rozległ się pomięszany gwar licznych głosów. Usłyszano jego wołanie i odpowiedziano mu. Ci, którzy pracują nad jego wyzwoleniem będą teraz z podwójnym pracowali zapałem, wiedzą bowiem, że za tym murem leży nie trup lecz żywy człowiek. Żywy? Czyż sam ten wyraz nie był okrutnem szyderstwem? Skądże on mógł być pewny, że go znajdą żywego, że śmierć jeszcze przedtem nie sięgnie po swoją ofiarę?

Przelotna chwila radości ustąpiła miejsca przygnębieniu, słaby błysk nadziei zgasł przyćmiony chmurą zwątpienia. I cóż pomoże rozbitkowi, że widzi przed sobą zbawcze wybrzeże, kiedy wie o tem, że go już nie dosięgnie. Męczarnie głodu i pragnienia coraz silniej dręczyły Roberta, pod ich wpływem pomroka ogarniała jego umysł. Nie miał już siły się podnieść, leżał na błotnistej ziemi, przesyconej cuchnącemi wyziewami siarki i oddychał z trudnością. W uszach mu szumiało, mgła przysłoniła oczy, dreszcz wstrząsał co chwila zlodowaciałem ciałem, stracił pamięć i świadomość tego, co się z nim działo, wiedział tylko, że cierpi niewypowiedzianie. Drżącemi rękoma szukał broni, która miała go wybawić od tych katuszy, ale nie mógł jej znaleść. Jakby przez sen słyszał coraz większy łoskot poza murami swego więzienia, nie mógł jednak zdać sobie sprawy, coby to było, tylko jakiś głos wewnętrzny szeptał mu jedno i to samo: „Zapóźno! Zapóźno!"

Od dwóch dni z gorączkowym pośpiechem pracowano nad wyzwoleniem Roberta. Edward Selmi objął teraz kierunek robót, rozpoczętych jeszcze przed jego przybyciem. Chęć ocalenia przyjaciela od okrutnej śmierci zdwajała jego siły i podniecała odwagę. Marja mu towarzyszyła i dzieliła niebezpieczeństwa górników. Nie potrzebował podniecać słowami energji robotników, jej obecność i przykład były dla nich dostatecznym bodźcem. Któż ośmieliłby się wyrzekać, kiedy ona nie wyrzekała, któż zwątpił, kiedy ona nie zwątpiła? Wszyscy zresztą z jednakowym pracowali zapałem, nikt nie zważał na zużenie.

Dla osiągnięcia celu musiano przedewszystkiem odprowadzić wodę, która zalała galerje, a potem dopiero wśród gruzów i rumowisk, utorować drogę do pieczary. Kilka razy zdawało się, że cel jest blisko i zawsze nieprzewidziana prze-